

PAMIĘCI HELENY Z POTOCKICH von MAUBERG



Helena Potocka von Mauberg, fot. arch. W. Żurawskiego

*

Wrzesław Żurawski (*Łańcut*)

Urodziła się w Warszawie 18 maja 1934 roku. Rodzina mieszkała wówczas w miejscowości Derażne nad Horyniem na Wołyniu na północny zachód od Równego. Ojciec Roman Potocki

(1893-1971) wychował się w Antoninach koło

Starokonstantynowa, który to majątek miał przejąć po swym ojcu Józefie Mikołaju (1862-1922). Niestety w wyniku rewolucji

bolszewickiej, która nastąpiła u końca I wojny światowej

Antoniny zostały zniszczone i znalazły się po sowieckiej stronie

granicy. Roman Potocki kupił nieduży pałac z majątkiem w

Derażnem, gdzie wraz z żoną Anną Światopełk-Czetwertyńską

(1902-1987) mieszkał od 1929 do 1939 roku. Tam też przyszło na

świat pięcioro ich dzieci: Maria (1929-2020), Roman

(1930-2013), Elżbieta (1933-), Helena (1934-2026) i Marek

(1938-).

Relacje rodzinne z Łańcutem były bardzo serdeczne, ponieważ dziadek Heleny – Józef Mikołaj był bratem Romana, III ordynata na Łańcucie, a żona Józefa Helena z Radziwiłłów (1874-1958)

była siostrą Elżbiety (1861-1950) – żony Romana. W serdecznych

kontaktach pozostawali też synowie Józefa Mikołaja – Roman

(ojciec Heleny) i jego brat Józef (1895-1968) oraz synowie

Romana z Łańcuta – Alfred (1886-1958) IV ordynat i jego brat

Jerzy (1889-1961). Dla rodziny, która utraciła Antoniny, Łańcut

pozostawał zawsze najważniejszym gniazdem.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej ojciec Heleny – Roman został zmobilizowany do wojska. Po napaści Niemiec na Polskę, 17 września 1939 roku wkroczyli do Derażnego Sowieci, wyrzucając rodzinę z ich domu i rabując majątek. Roman, zmobilizowany, przeszedł z Wojskiem Polskim do Rumunii, gdzie został internowany do końca wojny. Matce Heleny, Annie z Czetwertyńskich Potockiej, obarczonej pozostałą liczną rodziną dopomogli Alfred i jego matka Elżbieta z Radziwiłłów. 6 grudnia 1939 roku, kierowani przez przybyłą z Łańcuta zakonnicę – kurierkę, opuścili na zawsze Derażne. W bardzo mroźną i śnieżną zimę potajemnie, oddzielnymi grupami, przedostali się przez linię Ribbentrop-Mołotow do Warszawy. Tam, po zatrzymaniu się w Hotelu Europejskim należącym wciąż do rodziny Czetwertyńskich, wyruszyli do Łańcuta, gdzie zdążyli do Zamku na wigilię.

W swej książce „Pewna Historia” wydanej w 2001 roku Helena szczegółowo opisała powyższe i kolejne perypetie wojenne swej rodziny. Dała przy tym jak najlepsze świadectwo o Alfredzie Potockim i jego postawie moralnej w czasie okupacji niemieckiej.

Latem 1940 roku rodzina przeniosła się do Suchowoli – majątku dziadków Czetwertyńskich na Podlasiu. Helena widziała i opisała grabież majątku przez niemieckich zarządców okupacyjnych. W 1942 roku znalazła się znów w Łańcucie. Tym razem rodzina wynajęła dom państwa Rutkowskich na Przedmieściu przy

obecnej ulicy 29 listopada. Było to bezpieczniejsze locum niż w Zamku, gdzie część pomieszczeń zajmowali wojskowi niemieccy. Alfred i jego matka Elżbieta z Radziwiłłów wspierali Annę z dziećmi, a wszelkie wydarzenia rodzinne były obchodzone w Zamku, między innymi pierwsza komunia święta Heleny w Kaplicy Zamkowej w 1943 roku. Helena chodziła do szkoły powszechnej prowadzonej przez Siostry Boromeuszki w budynku koło kościoła farnego. We wspomnieniach opisała ciepło księdza Ignacego Kozieję – znakomitego katechetę i duszpasterza rodziny Potockich.

W obliczu nadejścia Armii Czerwonej Alfred Potocki, IV ordynat opuścił Łańcut na zawsze 23 lipca 1944 roku. Anna z Czetwertyńskich Potocka zdecydowała się pozostać w Łańcucie, chroniąc się na krótko w dniach przejścia frontu w nieodległej wsi Handzlówka. Helena kontynuowała naukę w szkole, która musiała przenieść się do różnych opuszczonych budynków, ponieważ okupanci sowieccy zarekwirowali szkołę Boromeuszek na szpital wojskowy.



Zamek w Łańcucie, rysunek wygenerowany przez ChatGPT5

Z powodu narastających represji, w styczniu 1946 roku, rodzina ostatecznie pożegnała Łańcut udając się do Chorzowa, skąd potajemnie mieli przedostać się na zachód Europy. Ten plan nie powiódł się jednak i wiosną przenieśli się do Krakowa pod opiekę rodziny Franciszka Potockiego (z linii tulczyńskiej) zamieszkałej przy ul. Brackiej 2. Po różnych zabiegach ze wsparciem rodziny za granicą Helena wraz z najstarszą siostrą Marią wyjechała do Francji, gdzie dotarły na Wielkanoc do Montrésor.

Zamek w Montrésor – słynny zamek we Francji jest nieprzerwanie w rękach polskich od połowy XIX wieku aż do dziś. Zawsze opiekuńczy, serdeczny. Właścicielami byli Braniczcy, później Reyowie. Tak się złożyło, że po kilku latach siostra Heleny, Maria osiadła tu poślubiwszy spadkobiercę zamku Stanisława Reya.

Zanim to nastąpiło, jesienią 1946 roku obie siostry zostały wysłane na naukę do klasztornych szkół z internatem w Belgii. Po drodze, w hotelu Ritz w Paryżu odbyło się zaplanowane spotkanie z Elżbietą z Radziwiłłów Potocką i jej synem Alfredem, emigrantami z Łańcuta. Jak się okazało, Helena widziała ich wtedy po raz ostatni.

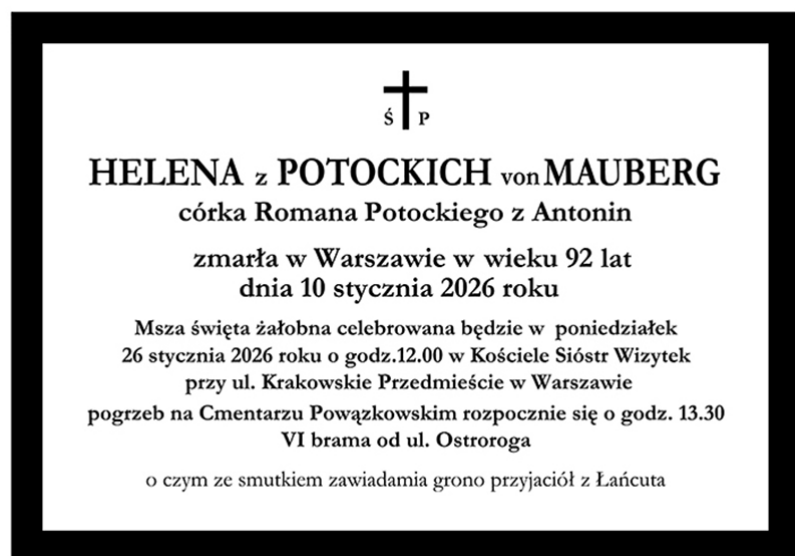
W połowie 1946 roku powrócił do Polski po internowaniu w Rumunii ojciec Heleny Roman Potocki. Oboje rodzice zamieszkali w Konstancinie pod Warszawą. Helena zdecydowała się do nich dołączyć. Opuściła Francję i Belgię w drugiej połowie sierpnia 1948 roku statkiem handlowym „Olsztyn” do Gdyni. Wkrótce rodzina przeniosła się do Krakowa, gdzie zamieszkała w skromnych warunkach w budynku dawnego Hotelu Saskiego przy ul. Sławkowskiej. Tu spędzili około 25 lat.

W latach 1953 – 1955 Helena studiowała architekturę na Politechnice Krakowskiej, a po wyjściu za mąż za Wacława von Mauberga (1931-2023) przeniosła się do Gliwic, gdzie małżonkowie założyli rodzinę i mieszkali do 2005 roku. Ostatnie lata spędzili w Warszawie.

Wraz ze swą liczną rodziną odwiedzała Łańcut wielokrotnie. Tu pochowany został jej ojciec Roman w 1971 roku. Była wraz z innymi Potockimi na uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Pani Łańcuckiej w 1992 roku, na wielu spotkaniach rodzinnych

organizowanych w Zamku przez Rosę i Stanisława Potockich w latach 1997 – 2014. Uczestniczyła w pogrzebie Heleny z Radziwiłłów, jej synów Alfreda i Jerzego Potockich i żony Jerzego Susany Yturregui y Orbegoso (1898-1989) sprowadzonych do rodzinnej krypty pod Łańcucką Farą z grobów w Lozannie w 2001 roku. Tu w Łańcucie pochowała też swego brata Romana w 2013 roku i w 2014 roku stryja Stanisława, ostatniego z linii łańcuckiej Potockich.

Napisała wspomnianą już książkę „Pewna Historia” wydaną przez wydawnictwo DiG w Warszawie w 2001 roku oraz o swym dziadku „Seweryn Książę Czetwertyński” wydaną przez Editions Spotkania w Warszawie w 2017 roku. Głęboko oddana kultywowaniu historii i dobrego imienia swej rodziny, szczęśliwa matka, babcia i prababcia zakończyła życie w Warszawie 10 stycznia 2026 roku.



Zobacz też:

Antoniny po pożodze

Powrót